

## Wstęp\*

Publikowane dokumenty pochodzą z Archiwum Głównego Akt Dawnych (AGAD) z zespołu *Archiwum Gospodarcze Wilanowskie*; przechowywane są tam od 1946 r.<sup>1</sup> Zespół ten kojarzony jest przede wszystkim z aktami dotyczącymi działalności administracyjnej i gospodarczej w majątkach rodów Potockich i Branickich w XIX w., jednak można w nim znaleźć także źródła dotyczące warszawskiej Pragi okresu staropolskiego, znajdujące się w dziale *Anteriora*<sup>2</sup>. Materiały te wykorzystywała w swoich badaniach w latach 60. i 70. XX w. Teresa Wyderko<sup>3</sup>, a ostatnio także Krzysztof Zwierz<sup>4</sup>. Tymczasem w nieopracowanej części *Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego* w tym samym dziale zostały odnalezione kolejne, właściwie zupełnie do niedawna nieznane, a nie mniej interesujące źródła<sup>5</sup>.

---

\* Niniejszy wstęp jest zmienioną i uzupełnioną wersją artykułu: Ł. TRUŚCIŃSKI, *Nieznane materiały dotyczące historii podwarszawskiej Pragi w XVII i XVIII w. pochodzące z Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych*, „Rocznik Mazowiecki”, 24, 2012, s. 42–58.

1 *Archiwum Gospodarcze Wilanowskie* tworzyli kolejni właściciele dóbr wilanowskich, m.in. Sobiescy, Sieniawscy, Czartoryscy, Lubomirscy, Potocy. W 1892 r., gdy majątek trafił do rodziny Branickich, archiwum nadal znajdowało się w Wilanowie. W wyniku dekretu o reformie rolnej z 1945 r. majątki ziemskie wraz z ruchomościami przejęło państwo, a dokumenty w nich się znajdujące trafiły do archiwów państwowych. Szerzej o historii zespołu zob. D. LEWANDOWSKA (red.), *Archiwum Główny Akt Dawnych. Informator o zasobie*, Warszawa 2008<sup>2</sup>, s. 578–581.

2 Materiały do dziejów Pragi znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), w zespole *Archiwum Gospodarcze Wilanowskie* (dalej: AGWil), w dziale *Anteriora*, w jednostkach o sygnaturach: 25, 44–46, 49, 51, 53–57, 68, 72–83, czyli łącznie w 24 j.a.

3 T. WYDERKO, *Dziejów Pragi do 1656 r.*, „Rocznik Warszawski”, 5, 1964, s. 5–26; EADEM, *Urbanizacja i zagospodarowanie prawobrzeżnej Warszawy w okresie od XVI do początku XIX w.*, [w:] *Dzieje Pragi* (Varsaviana), Warszawa 1970; EADEM, *Ludność Pragi w II połowie XVIII wieku*, „Studia Warszawskie”, 12, 1972, 1, s. 149–189.

4 K. ZWIERZ, *Inwestycje gospodarcze i posiadłości Kamedulów Bielańskich na Pradze w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w.*, [w:] A. SOLTAN, J. WIŚNIEWSKA, K. ZWIERZ (red.), *Świątynie prawego brzegu. Kościół katolicki w dziejach prawobrzeżnej Warszawy* (Biblioteka Prawego Brzegu), Warszawa 2009, s. 151–156.

5 Tego archiwalnego odkrycia dokonał Jarosław Zawadzki, kierownik Oddziału III AGAD. Za zwrócenie mi uwagi na te materiały oraz nieocenioną pomoc w ich opracowaniu pragnę serdecznie mu podziękować. W pracy nad niniejszym wydawnictwem bardzo pomogli mi także: Inga Stembrowicz, Rafał Jankowski oraz Łukasz Kozak, za co jestem im bardzo wdzięczny.

Odkryte materiały to 22 dokumenty rękopiśmienne (przede wszystkim pojedyncze karty i bifolia) liczące w sumie 68 stron<sup>6</sup>. Dotyczą w większości kwestii finansowych (pobory czynszów i podatków) oraz obrotu nieruchomości, wyjątkowo innych spraw. Dokumenty te odnoszą się tylko do części Pragi – jurydyki nazywanej w literaturze przedmiotu Magnacką (w tych materiałach konsekwentnie określanej jako „grunta Kazanowskie”). Powstały one w kancelarii klasztoru kamedułów z Góry Królewskiej (obecnie jest to część warszawskiej dzielnicy Bielany) bądź – jeśli poza nią – to w sprawach z nim związanych. Najstarszy z wydatowanych dokumentów powstał w 1666 r., najnowszy – w 1717 r., większość dotyczy dwóch pierwszych dekad XVIII w. Na dwóch nie jest podana wprost data powstania, jednak jeden można wydatować na 1690 r. na podstawie informacji podanych w treści dokumentu<sup>7</sup>. W drugim niedatowanym dokumencie jest wzmianka o „Grzybowski, podczaszym nurskim”<sup>8</sup>. Chodzi tu o Stefana Grzybowskiego, o którym wiadomo, iż spisał testament w 1706 r.<sup>9</sup> Choć nie można uznać tej daty za *terminus ante quem* powstania dokumentu (mimo sporządzenia testamentu Grzybowski mógł żyć jeszcze przez wiele lat), to jednak testament podczaszego daje punkt orientacyjny na osi czasu mieszczący się w przedziale dat powstania najstarszego i najmłodszego z opisywanych źródeł.

Gdy porówna się te nieznane wcześniej materiały z opracowaną częścią *Anteriorów* dotyczącą Pragi, można zauważyć, że stanowią komplementarną całość<sup>10</sup>. Trudno stwierdzić, kiedy i w jakich okolicznościach zostały rozdzielone. Większość dokumentów działu *Anteriora* dotyczących Pragi została zebrana w poszytach wykonanych zapewne przez kogoś z archiwistów wilanowskich w XIX w.<sup>11</sup>, natomiast odnalezione materiały to dokumenty luźne nienoszące żadnych śladów zszywania. Być może więc zostały oddzielone (prawdopodobnie przypadkowo) jeszcze wcześniej i dlatego nie trafiły do powstałych wówczas poszytów.

6 W niniejszej edycji źródłowej każdemu z dokumentów przyporządkowano numer. Dokumenty zostały ułożone chronologicznie, na końcu umieściłem dokumenty, których nie można wydatować. W artykule opublikowanym w „Roczniku Mazowieckim” (Ł. TRUŚCIŃSKI, *Nieznane materiały*) podałem informację o 21 dokumentach, gdyż jedną z kart, w sposób przypadkowy zlepioną z innym dokumentem (obecnie dokumenty 4 i 22), uznałem za tę samą jednostkę. Ponieważ oba publikowane listy dotyczą zupełnie różnych spraw, nie powinno się ich traktować jako jednego dokumentu.

7 Zob. dokument 4, w którym znajduje się informacja o tym, iż niejaka pani Gadomska od 1667 r. nie płaciła czynszu przez 23 lata.

8 Zob. dokument 22.

9 A. BONIECKI, *Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 7, Warszawa 1904, s. 170.

10 Świadczy o tym choćby to, że niektóre spisy czynszów wyglądają na dokonane tą samą ręką, mają podobną formę graficzną i dotyczą zbliżonych lat. W dodatku ewidentnie wszystkie powstały na zlecenie bądź nawet w samej kancelarii klasztoru kamedułów z Góry Królewskiej.

11 Najstarsze znane prace porządkowe w *Archiwum Gospodarczym Wilanowskim* rozpoczął jeszcze w 1815 r. Jerzy Matuszewski, zob. D. LEWANDOWSKA (red.), *Archiwum*, s. 578–583. Poszyty znajdujące się w *Anteriorach* zostały opisane na okładkach odręcznym piśmem świadczącym o tym, że mogły zostać dokonane właśnie wtedy.

Publikowane materiały nie były nigdy udostępniane w AGAD, prawdopodobnie też jeszcze prędko nie będą, gdyż wymagałoby to opracowania także całej reszty nierozpoznanej dokładnie i nieopisanej w inwentarzach części *Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego*, których to materiałów jest w przybliżeniu kilkanaście metrów bieżących. Jest to praca na lata, ponadto jeszcze nie została ona rozpoczęta ze względu na inne, pilniejsze zadania. Niewielka prezentowana tu część tych dokumentów dotycząca Pragi zasługuje jednak na wcześniejsze przybliżenie szerszemu gronu odbiorców. Materiały te są bez wątpienia cenne dla warsawianistów, zwłaszcza dla zainteresowanych historią warszawskiej Pragi. Znajdujące się w nich różnego typu wykazy mieszkańców mogą być przyczynkiem do badań nad społecznością miejską, a niektóre dokumenty, bardziej narracyjne, ukazują relacje między mieszczanami. Są także świadectwem metod administrowania i zarządzania miastem w aspektach takich, jak zbieranie podatków i czynszów, ale też np. kontrola nad obrotem gruntami i nieruchomościami.

Źródła te są istotne dla historii nie tylko miast, ale także Kościoła. Jurydyka praska, której dotyczą, należała przez kilkadziesiąt lat w całości do klasztoru kamedułów z Góry Królewskiej, a na jej terenie znajdował się klasztor bernardynek<sup>12</sup>. Spora część dokumentów dotyczy bezpośrednio tych klasztorów, wszystkie natomiast są świadectwem działalności gospodarczej podwarszawskich kamedułów, rzucając nowe światło na znane już fakty z ich dziejów.

Wyjaśnienia wymaga, w jaki sposób materiały dotyczące jurydyki kamedulskiej na Pradze znalazły się w *Archiwum Gospodarczym Wilanowskim*. Związane jest to z dziejami praskich gruntów klasztoru kamedułów z Góry Królewskiej<sup>13</sup>. Praga od drugiej połowy XVII w. składała się z dwóch głównych części: własności biskupów kamienieckich (od XVI w.) oraz tzw. Pragi Magnackiej (od lat 20. XVIII w. nazywanej Pragą Książęcą). Tereny, które składały się na tę drugą jurydykę, zostały pozyskane w latach 30. i 40. XVII w. przez Adama Kazanowskiego, marszałka nadwornego królewskiego. Z powodu zobowiązań finansowych zaciągniętych przez niego przed śmiercią (1649 r.) wdowa po nim, Elżbieta ze Słuszków, w wyniku przegranej przed Trybunałem Koronnym procesu (1666 r.) została zmuszona do zastawienia ich klasztorowi kamedułów z podwarszawskiej Góry Królewskiej.

Klasztor kamedułów od tej pory miał do dyspozycji retenty, podatki oraz czynsze z wynajmu gruntów i najmu budynków z Pragi Magnackiej. Przychody te miały pomóc odzyskać należny mu dług, w ten sposób na ponad pół wieku stał się posiadaczem jurydyki z tytułu zastawu. Tak było do 1720 r., gdy Praga Magnacka przeszła w ręce Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej i stała się częścią dóbr

---

12 Choć w jednym z dokumentów (nr 15) znajduje się też wzmianka o praskim klasztorze bernardyńskim, to jednak nie można na tej podstawie stwierdzić, czy znajdował się on na terenie jurydyki podległej kamedułom. Inne dokumenty wskazują, że raczej tak nie było.

13 Był to proces dość skomplikowany, w sposób wyczerpujący opisał go K. ZWIERZ, *Inwestycje gospodarcze*, s. 151–153, opierając się na archiwaliach pochodzących z AGAD, *AGWil, Anteriora*, sygn. 64.

wilanowskich<sup>14</sup>. W ten sposób pokamedulskie dokumenty znalazły się w archiwum wilanowskim<sup>15</sup>.

Klasztor kamedułów sporządzał i gromadził przede wszystkim takie dokumenty, które umożliwiały skuteczne ściąganie pieniędzy należnych mu z tytułu posiadania jurydyki. Były to więc tzw. rewizje (kontrolowanie stanu faktycznego) nieruchomości i placów oraz różnego rodzaju zobowiązań, które musieli realizować prażanie. Prowadzono też rejestry określające dokładnie, kto z mieszkańców Pragi wywiązał się ze swoich powinności. Aby ściągnąć w pełni należności, zakonnicy musieli wiedzieć, jaką powierzchnię zajmowały poszczególne działki, dlatego dokonywano pomiarów gruntów i placów. Niezbędna też była kontrola nad tym, kto faktycznie w danym momencie był w posiadaniu posesji (choćby w formie dzierżawy), a równie ważne było dopilnowanie, aby nie stały one puste. Większość publikowanych tu materiałów źródłowych informuje właśnie o tego rodzaju sprawach majątkowych.

Interesującym wyjątkiem jest sporządzony 14 VI 1698 r. *Uniwersał do Prażanów*, w którym klasztor wprost wyraża swoje oczekiwania wobec mieszkańców Pragi Magnackiej:

Uważywszy wielką niesforność mieszczanów naszych na jurysdykcji naszej na Pradze zostających, a co większa wielkie nieposłuszeństwo, a nie tylko urzędowi obranemu i od nas konfirmowanemu, który żadnej swojej i należytej nie ma obserwancji, ale osobiwie i nam jako panom, a to naprzód w niepłaceniu na czas naznaczony czynszu, który nam dotychczas niektórzy zatrzymali. Dlaczego surowo rozkazuję i napominam osobiwie sławetnego pana wójta, aby z każdego takiego surową czynił egzekucją, to zaś postanawiam na zawsze swoim i sukcesorów swoich imieniem, aby czynsze były wybierane na dwie niedzieli przed świętem Marcina świętego, a na dzień tego świętego przez pana wójta i pisarza oddane (defalki uboższym najmniej dwie niedzieli po czasie) więcej nie, pod winą grzywien trzech i siedzeniem [w] więź<sup>16</sup>.

Uniwersał wymienia jeszcze wiele innych nakazów i zakazów, jakie klasztor kamedułów narzucił osobom zamieszkującym praską jurydykę. Kameduli występowali w tym przypadku jako panowie feudalni, gospodarze dbający o pomyślność swoich interesów. Do prawidłowego funkcjonowania zgromadzenia konieczne były pieniądze (szczególnie istotna musiała być regularność przychodów), tym bardziej że w 1669 r. podjęto się dużego wysiłku inwestycyjnego – budowy murowanego kościoła klasztorowego<sup>17</sup>.

14 AGAD, AGWil, *Anteriora*, sygn. 64.

15 Wśród odnalezionych materiałów nie ma żadnych, które informowałyby o tym, że Praga Magnacka była w czasie ich powstania własnością Adama Kazanowskiego, a później wdowy po nim, Elżbiety Słuszcanki, oraz kolejnej właścicielki, Elżbiety Sieniawskiej.

16 Dokument 6, s. 1.

17 M. BRYKOWSKA, *Kościół kamedułów na Bielanych* (Zabytki Warszawy), Warszawa 1982, s. 35.

W interesie klasztoru leżało jednak też, aby ludziom zamieszkującym jego jurydykę powodziło się jak najlepiej, starał się więc interweniować w sytuacjach, gdy dobrobyt jego poddanych był zagrożony. Klasztor sprawował także kontrolę nad władzami jurydyki – sprawne zarządzanie miastem korzystnie wpływało na dochody z niego czerpane.

Zarówno rejestry, rewizje, jak i pomiary gruntów miały powiązane ze sobą cele: określały powinności finansowe mieszkańców Pragi bądź sprawdzały, czy się z nich wywiązywali. Miały formę spisów, zwykle tabelarycznych, w których prażanie byli pogrupowani według miejsca zamieszkania. W publikowanym materiale znajdują się trzy rewizje. Pierwsza z nich pochodzi z 1692 r.; nosi tytuł *Rewizja domów, czynszów i dziesiątników na Pradze*<sup>18</sup> i ma formę nieskomplikowanej tabeli, w której po kolei wymienieni są prażanie, a w następujących czterech rubrykach znajdują się przypisane im wartości określające ich cenzus, role, żniwo i komory. Mieszkańcy jurydyki zostali podzieleni na sześć grup, na początku każdej z nich umieszczono jedną osobę określaną jako „dziesiątnik”. Wbrew temu, czego można by się spodziewać po tym określeniu, grupy te nie liczą po 10 osób, lecz więcej, od 11 do 24 (najczęściej kilkanaście). W dokumencie wymienionych jest w sumie 97 osób. W większości to mężczyźni, znacznie rzadziej kobiety (zwykle wdowy). Trudno stwierdzić, w jakim celu utworzono podział na sześć grup z „dziesiątnikiem” na czele. Dane zawarte w innych rubrykach tabeli nie dają odpowiedzi na to pytanie – nie można w nich odnaleźć żadnej prawidłowości, która wskazywałaby na jakiś wspólny mianownik sugerujący choćby podział ze względu na zamożność czy wielkość zajmowanych gruntów. Możliwe zatem, że każda grupa wymieniona po „dziesiątniku” to osoby mieszkające na placach sąsiadujących ze sobą, lecz oddzielonych od innych. Z późniejszego niż omawiane źródła planu Macieja Deutscha<sup>19</sup> (1765 r.) wiadomo, że Praga Magnacka nie była zwartym obszarem – tworzyły ją kompleksy posesji rozrzucone na terenie miasta lokacyjnego. Być może więc owe „dziesiątki” to ludzie zamieszkujący poszczególne fragmenty jurydyki. Mniej zagadkowe wydają się następne kolumny tabeli, z nagłówkami „census”, „role”, „żniwo”, „komory”. Możemy się domyślać, że chodzi tu o opłaty, jakie miały być wnoszone z tytułu czynszu („census”), trzymania pól, uzyskiwanych plonów oraz wynajmowanych komór. Dane liczbowe są podawane w polskich złotych i groszach – nie zostało to określone w dokumencie wprost, ale nominały te występują w innych publikowanych źródłach. Poza tym wartości podane po ukośniku w kolumnie cenzusu nie przekraczają nigdy 30, a więc były to grosze.

Kolejne rewizje nie mają już formy tabeli, natomiast uzupełniają się wzajemnie: jedna przedstawia wyniki kontroli nieruchomości zabudowanych, a druga – pustych placów. Obydwie są opatrzone datą 14 XII 1711 r.<sup>20</sup> Mają tę samą funkcję: okre-

18 Dokument 5.

19 O planie M. Deutscha zob. E. SZWANKOWSKI, *Praga na tle najstarszego swego planu*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 11, 1949, 1/2, s. 71–82; T. WYDERKO, *Z dziejów*, s. 5–6.

20 Dokumenty 8 (place) i 9 (nieruchomości zabudowane).

ślają, czy i w jakim stopniu mieszkańcy miasta wywiązywali się z opłat z placów i nieruchomości (czynsz i „żniwne”) nałożonych na nich przez posiadaczy jurydyki. W pierwszej rewizji wymieniono 51 nieruchomości (dwory, domy i budy stojące w rynku), zamieszkanych przez właścicieli bądź dzierżawców. Kontrola wykazała, że w części przypadków czynsze i opłaty „żniwne” nie były odprowadzane przez rok, dwa, a nawet więcej lat, czasem też prażanie nie byli w stanie wykazać pokwitowaniem wywiązywania się z tego obowiązku. Kłopoty finansowe w tym czasie mogły wynikać z zarazy, która dotknęła Pragę w latach 1708–1712<sup>21</sup>. O tym, jak wielkie spustoszenie uczyniła, dobitnie świadczy dokument sporządzony przy okazji bliżej nieokreślonej sprawy sądowej między dwoma mieszczanami praskimi dotyczącej pewnej nieruchomości:

Roku Pańskiego 1707 Rabantkowie kupili za sumę zł 115 *currentis monetae*, wymarli powietrzem. [...] Roku 1710 za rozkazem p[rze]w[ie]lebnego o[ ]jca Ambrozego przeora na ten czas będącego konwent sprzed[ ]a[ ] za *flo[renorum]* 36 *currentis monetae* Jurkiewiczom, gdyż upadło w podatku miejskiem i pustkami stało cza[s] niemały i pozwy były poprzybijane na drzwia[h] pustych budynków<sup>22</sup>.

To nie jedyny zresztą przykład, gdy wspomniano zarazę w mieście. Dom określany jako Nowakowizna w 1712 r.

pusty zostaje, *ob pestilenciam, unde non est probatum*, od którego czasu czynszu i żniwego z niego nie płacono<sup>23</sup>.

Jednak nie tylko epidemie mogły mieć negatywny wpływ na liczbę i zamożność mieszkańców Pragi. W czasie wojny północnej w latach 1702 i 1704 przez miasto przeszły wojska szwedzkie<sup>24</sup>. Z kolei zapewne świadectwem działań wojennych z okresu „potopu” szwedzkiego w połowie XVII w. jest wzmianka potwierdzająca sprzedaż jednego z placów praskich. Jego właścicielka, Marianna Gujska<sup>25</sup>, wspomina o studni, w której w nieokreślonym czasie umieściła jakiś swój dobytek<sup>26</sup>. Ukrywanie cenniejszych ruchomości w studniach było częstym zabiegiem, gdy spodziewano się przemarszu wojsk (nieprzyjacielskich, ale także koronnych) – w dniach 28–30 VII 1656 r. doszło pod Warszawą do starcia z wojskami szwedzkimi, a pole bitwy objęło wówczas także Pragę, więc możliwe, że tego wydarzenia dotyczy dokument z transakcji dokonanej w 1664 r., a potwierdzonej w 1666 r. (właśnie w tym roku klasztor kamedułów

21 T. WYDERKO, *Ludność Pragi*, s. 157.

22 Dokument 16, s. 1.

23 Dokument 9, s. 6.

24 T. WYDERKO, *Ludność Pragi*, s. 157.

25 W artykule Ł. TRUŚCIŃSKI, *Nieznane materiały*, błędnie podałem to nazwisko jako „Gruszka”.

26 Dokument 1, s. 1.

uzyskał kuratelę nad jurydyką – jest to więc prawdopodobnie jeden z pierwszych dokumentów porządkujących sprawę własnościowe nad przejętym terenem).

Dbalność o odpowiednie wykorzystanie gruntów widać w poleceniu intromisji do gruntu nowych właścicieli wydanym przez zwierzchnika kamedułów z Góry Królewskiej. W akcie jest wyrażona wprost intencja, jaka przyświecała wystawcy dokumentu: „aby pożytek tak klasztorowi w czynszach, jako i miastu w podatkach nie ginął”<sup>27</sup>. Wcześniej plac był pusty i nie przynosił żadnych dochodów.

Oprócz wojen, zaraz i innych klęsk elementarnych<sup>28</sup> część domostw mogła zostać opuszczona przez swoich mieszkańców w wyniku innych zdarzeń losowych, dotyczących pojedyncze osoby lub rodziny. Przykładem może być tu historia, którą poznajemy dzięki skardze, jaką klasztor kamedułów wniósł przeciwko szlachcicowi z Pragi. W jednym z punktów zarzucono szlachcicowi Głowackiemu, że

mieszczkę naszą ni[e]jaką Jakubcową w niwecz spustoszył i z domostwa onę wygnał i ono sam trzyma, do miasta ani do skarbu Rzeczypospolitej stamtąd nic nie dając, ani też nam naszej należytości za dosyć nie czyniąc, a przecię tego placu zażywa i z onego sobie fruktyfikuje<sup>29</sup>.

Sprawa ta jest dobrym przykładem niekorzystnego dla miast zjawiska funkcjonowania w nich szlachty, która nie tylko unikała świadczeń na rzecz władz miejskich, ale także czuła się często bezkarna jako niepodlegająca prawu i sądom miejskim<sup>30</sup>.

Druga ze wspomnianych rewizji wymienia 75 pustych placów<sup>31</sup>, z których część należała do osób wymienionych w rewizji nieruchomości. Jednak nazwisk powtarzających się w jednym i drugim dokumencie jest niewiele, głównie dlatego, że place nazywane były często od nazwisk kogoś z poprzednich właścicieli (zwykle pierwszych bądź trzymających je przez wiele lat), a nie aktualnych. Zdarzało się także, że jedna osoba była właścicielem, dysponentem lub dzierżawcą kilku placów, a ponadto sam budynek mógł należeć do kogoś innego niż działka, na której stał.

Klasztor kamedułów zaznaczył w rewizji zaległe czynsze tylko wtedy, gdy któryś właściciel faktycznie korzystał z placu, jednak nie wnosił z tego tytułu opłat. Fakt, że spora część wymienionych placów określona jest po prostu jako puste, bez zaznaczenia, jaki zaległy czynsz na nich ciąży, może świadczyć o tym, iż od dłuższego

---

27 Dokument 7.

28 Wiadomo o przynajmniej trzech dużych powodziach w pierwszej połowie XVIII w. (1713, 1724, 1744) oraz jeszcze jednej zarazie w 1715 r. Te wydarzenia doprowadziły także do klęski głodu (ludzie mieli umierać na ulicach), zob. T. WYDERKO, *Ludność Pragi*, s. 157.

29 Dokument 3, s. 2.

30 T. ZIELIŃSKA, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa-Lódź 1987, s. 17–20, 48–49, 86; T. WYDERKO, *Z dziejów*, s. 21–23.

31 Trudno stwierdzić, czy były to działki budowlane, rolne, nieużytki czy ogrody. Zazwyczaj opisane są po prostu jako „puste place”, czasem tylko wspomniane jako „rólki” albo pojawia się informacja o stojących na ich terenie domach.

czasu nie były one przez nikogo używane. Możliwe, że owe liczne puste i nieużywane place są kolejnym świadectwem katastrof dotykających ludność Pragi na początku XVIII w.<sup>32</sup>

Inne źródła wskazują, że klasztor kamedułów z Góry Królewskiej dążył do jak najlepszego wykorzystania podległych mu ziem. Po pierwsze, urzędnicy klasztorni chcieli znać dokładne granice posesji, dzięki czemu mogli prawidłowo określać wysokość czynszu i „żniwnego”. Już w opisanych rewizjach można znaleźć informacje o samowolnym poszerzaniu swoich działek przez mieszkańców miasta (co przychodziło łatwiej, gdy sąsiednia działka stała pusta)<sup>33</sup>. Klasztor gromadził więc i aktualizował informacje o przebiegu granic działek. Świadczy o tym np. niedatowany dokument (być może podręczna notatka, brudnopis) opisujący jedną z nich:

Pierwsza płoska *alias* rólka w tyle Stanisława Wilczka, druga rólka w tyle Sebastiana Krawca, 3 rólka w tyle Kieślińskiego organisty *alias* Wiśniewskich, 4 rólka w tyle Pawła Muliarczyka. Te rólki z jednej strony Pana Chylińskiego poczyna się od miedzy i gruntu Biskupskiego, a kończy się po miedzę z drugiej strony Pana Uryjowskiego w gruncie wielebnych ojców kamalduliów, w tych rólkach włóka czyni. Idą te rólki aż do borku po granice Targówka<sup>34</sup>.

W badanym materiale można znaleźć także inne przykłady, w jaki sposób zarządzano praską jurydyką. Prawdopodobnie corocznie sporządzano rejestry – spisy odnotowujące wywiązywanie się prażan z różnego rodzaju powinności finansowych: na rzecz klasztoru (czynsze), miasta (podatki) oraz państwa (pogłówne).

Wszystkie te rejestry pochodzą z lat 1713–1717: jeden za rok 1713 (pobór czynszów<sup>35</sup>), jeden za 1714 (pobór czynszów<sup>36</sup>) i trzy za 1717 (podatek żniwny, dwa pogłówne)<sup>37</sup>. Są one skonstruowane podobnie jak opisane wyżej rewizje, zawierają rubryki wymieniające mieszkańców jurydyki, właścicieli domów, a następnie w kolejnych kolumnach zobowiązania finansowe. W większości wypadków autor rejestru wymienia tylko nazwisko bądź imię, w innych, tak jak w rejestrze czynszów z 1713 r., także

32 Liczba ludności w mieście była różna w różnych okresach: po początkowym wzroście od momentu lokacji przyszedł trudniejszy okres na przełomie XVII i XVIII w., po 1725 r. można z kolei zauważyć ponowny wzrost liczby mieszkańców (szerzej zob. T. WYDERKO, *Ludność Pragi*, s. 154–158).

33 Charakterystyczna dla tego zagadnienia jest notatka sporządzona prawdopodobnie w klasztorze (dokument 4), dotycząca potrzeby podniesienia czynszu pani Gadomskiej ze względu na samowolne powiększenie przez jej męża używanych przez nich placów – warunkiem zatrzymania zajętych dodatkowo terenów było wyrównanie czynszów za 23 lata: „Jegomości pana Gadomskiego dwa place tam były, w nich łokci 244, czynszu tedy z nich przychodzi na każdy rok po złotych 7, po groszy 15 i do żniwa dwa dni (i *solarium*) nasze należące miałyby nie ginąć), przyczynił sobie placu więcej, miałyby być i czynszu więcej. Przychodzi tedy za lat 23 po złotych 7, po groszy 15 oraz i ze żniwnym zł 195 groszy 15. Naszego zaś *solarium* należytego za te lata z tych placów zł 13 groszy 18, o które Waszmości Pana upraszamy, aby onego nie opuszczać. Teraz więcej placu przyczyniono i tego nie trzeba upuszczać”.

34 Dokument 22.

35 Dokument 10.

36 Dokument 11.

37 Dokumenty 19, 20 i 21.



informacje, że czynsz jest „z domu i rólki”, „z dwóch domów”, „z domu i półka” albo tylko „z rólki”. Można się domyślać, że gdy podane jest tylko nazwisko, świadczy to o posiadaniu przez wymienioną osobę tylko jednego domu, gdyż ewentualne dodatkowe nieruchomości podane są w dopisywanych czasem uwagach. W pewnym miejscu rejestru czynszów z 1713 r. znajduje się nagłówek „domki w rynku”, pod którym wymienione są najpierw „domek pana Sienickiego”, potem „dom pana ekonomowica”, dalej zaś tylko pojedyncze nazwiska. Wysokość czynszu od kolejnych osób jest zbliżona do tych dwóch przypadków, osoba spisująca rejestr uznała widocznie, że nie ma potrzeby powtarzać oczywiście, zasygnalizowanej na dodatek nagłówkiem, informacji przy każdym wymienionym tu mieszkańcu miasta.

Nagłówek „domki w rynku” to także jedyna informacja o charakterze topograficznym. Oddzielnie podano czynsze płacone z dworów (dwór kasztelana warszawskiego oraz pana Wolińskiego) – jednak już bez określenia miejsca ich położenia.

Rejestr podatku „żniwnego jak i domostw, tak i placów” z 1717 r. wygląda podobnie jak pozostałe<sup>38</sup>. Znowu pojawia się spis prażan i zaznaczenie wysokości ponoszonych przez nich opłat, ponadto wyszczególniono, z których nieruchomości (domy, pola, ogrody, puste place, karczma, budy na rynku, dwory i jatki) opłacano podatek. Pojawiają się tu też komornicy, którzy oczywiście nie mieli żadnych nieruchomości, a jednak do opłaty byli zmuszeni, w części wypadków odpracowując czynsze<sup>39</sup>.

Pieniądze z czynszów były dochodem klasztoru, jednak musiał on pilnować też, aby mieszczanie sumiennie spłacali pogłówne na rzecz państwa. Wśród rejestrów jest taki, który odnotowuje pobór „pogłównego z gruntu kazanowskiego” z 1717 r.<sup>40</sup> Jest to spis nazwisk osób, które płaciły pogłówne w imieniu swoim i wszystkich domowników (zarówno rodziny, jak i służby, być może też komorników)<sup>41</sup>. Układ tabeli jest tu podob-

38 Dokument 19.

39 „Komornicy, którzy odzynali [!]” (chodzi tu o jakąś formę odpracowywania; w dokumencie wymieniono także „komorników, którzy pieniądze podawali” – niemuszających odpracowywać podatku).

40 Dokument 21.

41 W podobny sposób sporządzony był np. rejestr pogłównego Starej Warszawy z 1659 r., zob. *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. BERDECKA I IN. (Materiały do Dziejów Miast Polskich), Warszawa 1963, s. 134–140. Treść źródła stanowił tam „uporządkowany wg ulic [...] wykaz domów [...] z podaniem nazwiska właściciela oraz wszystkich mieszkańców opodatkowanych pogłównym; źródło odróżnia rodzinę właściciela od osób innych: służby, czeladników, komorników względnie najemców, podając przy nich często uprawiany zawód (rzemiosło). W rubryce wpłat, podzielonej na floreny i grosze, podane są ogólne kwoty należności za pogłówne za każdego domu” (*ibidem*, s. 134). W dokumencie z 1717 r. przy każdym nazwisku są różne sumy, co prawdopodobnie wskazuje, iż wymieniona osoba płaciła nie tylko za siebie, ale także za swoich domowników (zarówno rodzinę, jak i służbę i komorników). Bardziej szczegółowy pod tym względem jest drugi spis pogłównego z 1717 r. (dokument 20), który wymienia nie tylko właściciela domu, ale także innych jego mieszkańców, np. „Żyła z żoną i komornik z żoną [...], Kobuszowski z żoną i od czeladzi [...], Okrzeja z żoną i od dziewczki [...], Jączyk Mikołaj z żoną, parobkiem i dziewczką, czeladnikiem [...], Pan Kamieński sam od siebie i od służebnej [...], Łukaszewicz od chłopca dał [...], Samlak z żoną, parobkiem i od magistra cieśli [...], Bartosiewicz z żoną, matką i od dziewczki”. W inny sposób zapisane są osoby pod nagłówkiem „Ludzie różnego stanu”: „We dworku jezuickim Sliter z żoną [...], u Pana Zielenickiego ślusarz z żoną [...], We dworku Ichmościów ojców bielanów Ostrowski z żoną [...], Wyrobnik w tymże dworku mieszkający”.

ny jak w opisywanych wcześniej rejestrach: najpierw wymieniono nazwiska osób bez przyporządkowania topograficznego (choć zapewne ich domy przynajmniej w części stały w pobliżu siebie), a następnie prażan mieszkających przy rynku. Przedostatnia kategoria (tym razem niezasygnalizowana nagłówkiem) wymienia dwory, dalej zaś jest interesująca, lecz trudna do określenia, grupa „ludzi różnego stanu”, gdzie wymieniono trzy osoby: Ostrowskiego (zapłacił 6 zł 24 gr), Dorotkę (1 zł 21 gr) i Safranowicza (2 zł 16 gr). Na końcu dokumentu znajdują się informacje, jaka suma została złożona na ręce skarbnika, oraz o innych połączonych z poborem pogłównego wydatkach. Jednak pod wszystkimi rachunkami dopisano notatkę podającą w wątpliwość prawdziwość zawartych w rejestrze informacji: „Na to wszystko podali rejestrem niesłuszniem, bo jak chcieli pisać, tak pisali ten rejest[r], ażeby ta summa wyszła na wszystką”<sup>42</sup>.

Dokumenty podają niewiele informacji na temat władz miasta (wspominani są wójt, ławnicy i raz burmistrz) oraz pracowników kancelarii<sup>43</sup>. Występują jednak zapisy, które wymieniają ich nie tylko jako urzędników zaangażowanych w procedury sądowe czy administracyjne, ale także jako zwykłych mieszkańców – w spisach czynszów i pogłównego jako płatników, a w sprawach sądowych jako strony<sup>44</sup>. Z dokumentów można wywnioskować, że w skład ławy wchodziły co najmniej dwie osoby – byli to reprezentanci klasztoru<sup>45</sup> – a na jej czele stał wójt. W jednym z pism jest też mowa o klasztornym namiestniku jurydyki, jednak niewiele można powiedzieć o jego kompetencjach i znaczeniu w życiu codziennym. Na pewno namiestnik przebywał cały czas w mieście i pełnił funkcję sędziego zajmującego się sprawami zarezerwowanymi dla sądu patrymonialnego oraz apelacjami od wyroków wójtowskich<sup>46</sup>. Daje to obraz uzależnienia wójta i ławników od władz zakonnych,

42 Dokument 21, s. 4.

43 T. ZIELIŃSKA, *Szlacheccy właściciele*, s. 35, uważa, że jurydyka Praga Magnacka miała swoje własne władze, oddzielne od władz całego miasta. Potwierdzają to publikowane źródła – jest to wyrażone wprost w dokumencie 12: „urząd wójtowski praski gruntu *ut supra* specyfikanego” (czyli „fundo Casanoviano”). Także wspomniani ławnicy należeli do urzędników Pragi Magnackiej. Być może urzędnikiem miasta lokacyjnego, a nie jurydyki, był burmistrz Fabian Zuchowicz, występujący w dokumencie z 1666 r. (zob. dokument 1).

44 „Dom Wilka nazwany, a teraz w pos[e]sji pisarza Sobotki tam *nil est probatu[m]*, żeby komu czynsz albo żniwowe było kiedy płacone” (dokument 9, s. 4); „Dom Różyckiego wójta, ten także *nil produxit* kwitów tak płacenia czynszu, jako i żniwowego *unquam*” (dokument 9, s. 5), czy też w pomiarach gruntów wymienieni jako jedni z wielu mieszczan: „39no z półkiem – Jm Pan Stanisław Zieleniecki pisarz” i „54to domstwo – Roman Ciżmiński wójt” (dokument 15, s. 2).

45 Przeor klasztoru kamedułów pisał w 1706 r.: „Wiadomo czynię tym konsensem moim i ręką własną podpisanym, aby przez sławetnych ławników ode mnie deputowanych, to jest Pana Franciszka Bronowskiego, Franciszka Rudnickiego z przydaniem pisarza miejskiego była podana intromisja [...]” (dokument 7).

46 We fragmencie wspomnianego już *Uniwersału do prażanów* czytamy: „Jegomości Pana namiestnika na miejscu naszym będącego w żadnych sprawach, które do Jegomości nie należą, nie turbować [nadpisane: ani ludzi niepotrzebnych [...] nie informować], albowiem jest urząd od tego. Rozkazuję tylko w takich sprawach, które by do nas samych należeć miały albo też z apelacji od sądów wójtowskich Jegomości Pan nasz namiestnik jako na miejscu naszym będący osądzić będzie powinien” (dokument 6).

wydających polecenia władzom jurydyki praskiej<sup>47</sup>. Często w dokumentach pojawia się pisarz, stojący na czele kancelarii i uczestniczący właściwie we wszystkich czynnościach publicznych wykonywanych przez wójta<sup>48</sup>. Zajmował się też osobiście kontrolą różnych spraw finansowych. To właśnie on spisywał rejestry czynszów i podatków, pomiary gruntów<sup>49</sup> i inne omawiane wyżej dokumenty<sup>50</sup>, pełniąc więc też faktycznie funkcję skarbnika i poborca podatkowego<sup>51</sup>. Pisarz w dokumentach pojawia się znacznie częściej niż ławnicy i ma realny wpływ na najistotniejsze sprawy jurydyki i jej mieszkańców.

Pragę, podobnie jak inne miasta w okresie staropolskim, zamieszkiwali nie tylko mieszczaństwo, ale także przedstawiciele innych stanów. W opisywanych źródłach z *Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego* znajdują się świadectwa rzucające pewne światło także na tych mieszkańców miasta. Niedługo po lokacji Pragi, w 1655 r., na jej terenie osiedliły się bernardynki z klasztoru warszawskiego. Już po roku, w czasie „potopu” szwedzkiego, ich siedziba została zniszczona. Klasztor zaczął ponownie działać dopiero w 1675 r. Jest to też zapewne termin *post quem* powstania listu Klary Sadowskiej, przełożonej praskich bernardynek, skierowanego do przeora klasztoru kamedułów na Górze Królewskiej. Zwracała się ona do zakonników jako do zarządców praskiej jurydyki, gdyż próbowano pobrać od bernardynek podatek od ziemi, z którego – jak twierdziły – były zwolnione przywilejem. Bernardynki prosiły więc o interwencję klasztoru kamedułów, w zamian oferując, że będą „u majestatu boskiego to odsługować”<sup>52</sup>. Z dopisku na drugiej stronie listu dokonany już w kamedulskim klasztorze dowiadujemy się, że proś-

---

47 Byli całkowicie uzależnieni od panów jurydyki, co ilustrują dobrze niektóre fragmenty dokumentów: „Stosując się do woli i rozkazu przewielebnego Jegomości ojca Pantalana, prowincjała przewielebnych Ichmościów ojców kamedułów Góry Królewskiej nad Warszawą” (dokument 12, s. 1). Jeszcze dobitniej wyrażone jest to w innym fragmencie wspomnianego już kilkakrotnie uniwersału: „Dlaczego surowo rozkazuję i napominam osobliwie sławetnego pana wójta” (dokument 6, s. 1).

48 Przykładem działalności pisarza praskiego jest wspomniana już wyżej sprawa Marianny Gujskiej: „Sama pisać nie umiejąca użyła mię do napisania i podpisania tego skryptu” (dokument 1, s. 1) czy uczestniczenie w akcie intromisji: „Wiadomo czynię tym konsensem moim i ręką własną podpisanym, aby przez sławetnych ławników [...] z przydaniem pisarza miejskiego była podana intromisja” (dokument 7).

49 W Warszawie w 1643 r. pomiaru ról dokonywał Jan Otrębusz, miernik ziemi warszawskiej, zob. *Źródła do dziejów Warszawy*, s. 80.

50 Pojedyncze wzmianki w różnych miejscach tych dokumentów potwierdzają tę obserwację: „Ten zapłacił *pro anno* 1711 czynsz samemu Waszmości Panu na insze lata, pokazywał kartę ręką pisarza własną pisaną, że wzięto beczek piwnych dwanaście na potrzebę klasztorną, a za to nic nie zapłacono” (dokument 9, s. 2) albo „Pomiar gruntów i placów na Pradze w posesji będących wielmożnych ojców kameldułów na Górze Królewskiej mieszkających przez Ichmościów Panów Franciszka Ulatowskiego subdelegata na ten czas będącego, Stanisława Zielenieckiego pisarza” (dokument 15, s. 1).

51 Zob. dokument 9, s. 5: „Dom Józefa Jąncyka. Ten *asseruit*, że dał czynsz i żniwowe złotych 6 czynszu, złoty 1 żniwowego Sobotce pisarzowi z Dubińskim oddał *pro anno* 1711”.

52 Dokument 2, s. 1. Sama Klara Sadowska prosi o interwencję u władz Pragi, ale podobnie jak w innych omawianych dokumentach chodzi tu o władze tylko Pragi Magnackiej, czyli jurydyki podległej klasztorowi kamedułów, a nie całego miasta.

ba siostr została poparta przez władze klasztorne kamedułów. Znaleźć tam można sugestię – być może rządcy – aby nałożyć czynsz „na rok albo na lat dwie”<sup>53</sup>.

Drugi i ostatni w tym zbiorze list bernardynek do klasztoru kamedułów został napisany 2 IV 1715 r. na Pradze, a podpisała go „prezydentka konwentu praskiego od świętego Antoniego” Aniela Domaszewska. List ten jest o tyle interesujący, że być może nawiązuje do korespondencji siostry Klary Sadowskiej z klasztorem kamedułów. O ile wcześniej bernardyunki zwracały się z prośbą o interwencję w celu zwolnienia ich z podatków miejskich, o tyle w tym liście proszą o zwolnienie z czynszów na rzecz panów jurydyki, a więc klasztoru z Góry Królewskiej. Przełożona klasztoru bernardynek powołuje się tu na obowiązujący wcześniej przywilej zwalniający z czynszu. Na poprzednim liście znajduje się zaś adnotacja, której efektem mogło być wyjątkowe narzucenie tego właśnie ciężaru finansowego<sup>54</sup>. W drugim liście znajduje się też prośba o wsparcie dla klasztoru, który znalazł się w trudnej sytuacji finansowej. Słowa przełożonej klasztoru wskazują na dramatyczną sytuację siostr wynikającą zapewne z licznych w pierwszych dwóch dekadach XVIII w. nieszczęść, jakie spotkały Pragę:

przy poście świętym nie znomy ryby, daj Boże, żeby i na chleb było, który kupujemy. Przewielebny Mości dobrodzieju pokorną prośbę moję wnoszę, abyś Waszmość dobrodziej nas opatrzył rybką na Wielki Czwartek, jeśli Pan Bóg da doczekać w dobrym zdrowiu, albo na święta, co będzie łaska dobrodzieja mego. Pan Jezus nagrodzi i święty Antoni<sup>55</sup>.

Obecność na terenie miasta instytucji duchownych mogła być z jednej strony pewnym ciężarem, czego przykładem jest choćby wyżej opisane zwolnienie od podatków, z drugiej zaś podnosiła bez wątpienia jego prestiż. Innego rodzaju problemy mogły wynikać z zamieszkiwania na terenach miejskich szlachty. Ilustruje to przykład szlachcica Głowackiego, który niepokoił mieszkańców Pragi. W imieniu prażan skargę na niego przygotował klasztor kamedułów w piśmie zatytułowanym *Pretensje do Pana Głowackiego, które mają Wielebni Ichmościowie ojcowie kammadulli*, powstałym z pewnością – co wynika z treści dokumentu – po 1687 r. Zarzuty spisano w siedmiu punktach. Pierwsze trzy dotyczyły przede wszystkim nieprawego zajęcia ziemi. Głowacki twierdził, że grunty, na których mieszkał i które uprawiał, były jego własnością kupioną od klasztoru kamedułów, co według nich było jednak niemożliwe ze względów formalnych – nie byli oni właścicielami jurydyki, nie mogli więc dysponować prawem własności jej gruntów<sup>56</sup>. W drugim punkcie zarzucali szlachcicowi,

53 „Potrzebny list, bo tego nikt nie może pozwolić, chyba czynsz na rok a[]lbo na lat dwie. Każdy za swego przeorostwa, jeżeli się mu podoba. Wolno” (dokument 2, s. 2).

54 „dla Pana Boga uczynicie Wielebność dobrodziejstwo te nam darujecie, jako tę łaskę otrzymywały antecesorki moje i ja o tęż łaskę wyświadczoną Wielebności dobrodziejstwa pokornie upraszam. Ja za wyświadczoną łaskę obligowana jestem przed Panem Bogiem” (dokument 13, s. 2).

55 Dokument 13, s. 1–2.

56 „Pan Głowacki tak powiada: zem ja one kupił; których nikt ani my sami, ani kto inszy przedawać nie może ani mógł, tylko sam dziedzic, gdyż by my przy wykupnie musieli za to odpowiadać, a dziedzicowi

że nie wywiązuje się ze zobowiązań na rzecz klasztoru, takich jak czynsze. Kolejne punkty wyliczają krzywdy wyrządzone mieszkańcom jurydyki, z którymi Głowacki zupełnie się nie liczył. Szlachcic nie tylko grabił ich z dobytku, ale także napadał i bił, a czasem nawet niewolił. Głowacki nie czuł się także zobowiązany do płacenia podatków na rzecz miasta i Rzeczypospolitej<sup>57</sup>.

W treści dokumentów w omawianym zbiorze można też znaleźć inne informacje o tym, że Pragę Magnacką zamieszkiwała szlachta. Jej relacje z władzami miasta i mieszczanami nie były chyba jednak tak burzliwe, jak w przypadku Głowackiego. Z rejestrów wynika, że jej przedstawiciele płacili czynsze i podatki podobnie (a więc również nie zawsze sumiennie) jak mieszczenie, nie wchodząc też w zatargi z nimi (choć oczywiście nie oznacza to, że nie dochodziło do sporów majątkowych, nie miały one jednak wyjątkowego charakteru w porównaniu ze sprawami między samymi mieszczanami). W rejestrach pojawiają się także znaczniejsi przedstawiciele stanu szlacheckiego, głównie urzędnicy ziemscy. Nie zawsze podana jest zresztą pełna informacja o danej osobie, zwykle jest to tylko urząd, co w kilku przypadkach uniemożliwiło zidentyfikowanie tych postaci<sup>58</sup>. W dokumentach kilkakrotnie pojawia się informacja o praskim dworze Piotra Franciszka Alojzego Łoskiego, najpierw chorążego, a później podkomorzego warszawskiego, wielokrotnego posła na sejm i późnobarokowego poety<sup>59</sup>. Postaciami łatwymi do zidentyfikowania byli też Jerzy Warszycki, kasztelan łęczycki w latach 1702–1718, i Jan Aleksander Koniecpolski, wojewoda sieradzki w latach 1710–1719. Inni pojawiający się w źródłach urzędnicy budzą więcej wątpliwości. Od 1711 do 1717 r. pojawia się wiele razy informacja o dworze kasztelana warszawskiego. W latach 1699–1710 na sejmach występuje z przypisanym tym urzędem Stanisław Czosnowski<sup>60</sup>, prawdopodobnie więc, że wspomniany w 1711 r. dwór należał do niego<sup>61</sup>. Niestety nie udało się ustalić, kto był kolejnym po Czosnowskim kasztelanem warszawskim – na pewno w 1717 r. był to już ktoś inny, gdyż w dokumencie z tego roku czytamy o dworze „Pana Tomo [?]”. W dokumentach z lat 1714, 1715 i 1717 wymieniony jest dwór starosty ciechanowskiego, dwa razy, w latach 1714 i 1715, podane zostało także jego nazwisko – Narzymski, a wiadomo

---

wszystkie grunta podług inwentarza oddać. Za czym Pan Głowacki nie może mówić, że kupił wiecznością” (dokument 3, s. 1).

57 „Pan Głowacki trzyma tak wiele placów pustych i z budynkami, z nich do miasta nic nie daje, jako też i do skarbu Rzeczypospolitej, a na tych placach ludzie by się insi budowali, a Pan Głowacki zabrania, mówiąc, że to moje, a miasto przez to do ruiny przychodzi, a z Pana Głowackiego żadnego nie ma pożytku” (dokument 3, s. 2).

58 Nie udało się ustalić, kto był w 1717 r. chorążym wyszogrodzkim. W dokumencie 22 występują też trudni do zidentyfikowania (ze względu na brak konkretnej datacji) chorąży ciechanowski i kasztelan warszawski. Trudno ustalić też, jak nazywała się kasztelanowa liwska w 1716 r. (dokument 16, s. 1).

59 J. GIEROWSKI, *Łoski Piotr Franciszek Alojzy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław i in. 1973, s. 424–425.

60 *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, t. 6, Petersburg 1860, s. 25, 38, 57, 87, 94, 99.

61 Zob. dokument 8, s. 4.

skądinąd, że w grudniu 1716 r. starostą ciechanowskim był Stanisław Narzymski<sup>62</sup>. Duże kłopoty sprawia także Płochocki, według dokumentu z 1711 r. wojski warszawski<sup>63</sup> – w zbliżonym okresie można wskazać wśród urzędników ziemskich Felicjana Płochockiego, łowczego warszawskiego (1703 r.), i Mateusza Płochockiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego warszawskiego (1710 r.)<sup>64</sup>.

Niniejsze wydawnictwo źródłowe zostało uzupełnione o fotokopie wszystkich przedstawionych w nim dokumentów. Oryginały nieprędko będą dostępne dla użytkowników Pracowni Naukowej w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Z tego powodu żaden badacz, który chciałby porównać efekt mojej pracy wydawniczej ze źródłami, nie mógłby tego uczynić. Choć próbowałem oddać w miarę możliwości układ graficzny i ogólny wygląd wydawanych źródeł, to jednak nie jest to z oczywistych względów całkowicie możliwe, tymczasem już sam sposób sporządzenia dokumentów może dużo powiedzieć o ich charakterze i twórcach. Mając dostęp do oryginałów (czy ich fotokopii), historyk ma szansę dostrzec, czy są to podręczne, brudnopisowe zapiski, czy raczej czystopis. Możliwość obejrzenia skanów dokumentów może być więc szczególnie przydatna historykom zainteresowanym funkcjonowaniem administracji klasztornej i miejskiej. Pojawiające się w źródłach pomyłki pisarskie, przekreślenia, zmiany ręki pisarza czy koloru atramentu wielokrotnie mogą się okazać istotną informacją, pozwalającą na wyciągnięcie czasem nawet kluczowych wniosków. Próba oddania ich wszystkich w wydany tekst byłaby trudna ze względów technicznych, poza tym w znacznym stopniu utrudniłaby pracę z tekstem, czyniąc go nieprzejrzywym.

\* \* \*

Język publikowanych dokumentów został uwspółcześniony zgodnie z zaleceniami *Instrukcji wydawniczej*<sup>65</sup>; czasem odchodzono od niej, aby tekst był czytelny i łatwy w odbiorze. Zgodnie z instrukcją wymieniono niektóre głoski, by uczynić tekst, m.in. „y” na „j”, „o” na „ó”, „s” na „ś” (ewentualnie na „sz”), „z” na „ż”. Dotyczy to zarówno pospolitych wyrazów, jak i nazw własnych. W przypadku imion o specyficznym zapisie zachowano ich charakter, np. Jadam lub Sobestian. Czasem niektóre zapisy wydały mi się tak charakterystyczne i konsekwentne, że postanowiłem ich nie uwspółcześniać. Zachowano nazwy własne w oryginalnym ich brzmieniu tam, gdzie miały one charakterystyczne brzmienie lub pojawiała się wątpliwość, czy uwspółcześnienie faktycznie oddałoby intencje pisarza. Z tego powodu nazwiska niektórych osób powtarzają się w różnych dokumentach w różnych zapisach – forma „oficjalna” każdego nazwiska została określona w indeksie. Również zgodnie z zasadami instrukcji

62 Zob. <http://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/baza/75950.html> (dostęp: 16 X 2014 r.).

63 Dokument 8, s. 3.

64 *Volumina legum*, t. 6, s. 55, 95, 97.

65 K. LEPSZY (red.), *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do poł. XIX wieku*, Wrocław 1953.

została wprowadzona współczesna interpunkcja, co pozwoliło podzielić długie i rozbudowane zdania.

Występujące w źródle skróty zwrotów grzecznościowych zapisywane były na różne sposoby (np. „Waszmość” zapisywano albo jako „WM”, albo jako „Wszmść”). W edycji ujednociono te zapisy do pełnych form. Podobnie uczyniono w zapisach: IM – Ichmość, Ichmościowie; JM – Jegomość, Jejmość; P lub PP – Pan, Pani, Panowie, Panie. Dzięki temu tekst stał się bardziej przejrzysty i łatwiejszy do czytania. Każdorazowe zaznaczenie rozwinięcia takich skrótów jak NB (*nota bene*) często rozbijałoby graficzną spójność tekstu. Tylko skróty, których znaczenie jest oczywiste (np. „zł”), pozostawiono bez zmian.

Każdy publikowany dokument został poprzedzony regestem oraz podstawowymi informacjami go dotyczącymi (miejsce i data powstania).

Pojawiające się w dokumentach nazwy osobowe i miejscowe zostały umieszczone w indeksie. W niektórych wypadkach istnieje trudność z określeniem, czy wskazana profesja przy imieniu danego mieszczanina jest wykonywanym przez niego zawodem czy też nazwiskiem (lub przezwiskiem). Uznałem, że jeśli w tekście znajduje się osoba określona tylko poprzez imię i „profesję”, to w indeksie zostanie skatalogowana tak, jakby to było jej nazwisko czy określenie indywidualne, co pozwoli uniknąć umieszczenia takich osób pod samym imieniem.

Wydaje się, że niniejsze źródło pozwala zauważyć przemiany w kształtowaniu się nazwisk mieszkańców Pragi. Pojawiający się w różnych dokumentach Augustyn Botwa jest prawdopodobnie tą samą osobą, co Augustyn Botwiński<sup>66</sup>, ewentualnie mogą to być ojciec i syn. Podobieństwo tych nazwisk i rzadkie imię wydają się to przesądzać. Ponadto podobną sytuację można zaobserwować prawdopodobnie w przypadku postaci takich jak Adam Roman *vel* Romanowski, Gaj *vel* Gajewski czy Kempka *vel* Kępczyński.

---

66 W jednym dokumencie nazwiska Augustyn Botwa i Augustyn Botwiński występują równocześnie (dokument 15, s. 3, 4).